Nr 207. Kraków, Wtorek 6. Maja 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). — M. Dukes Nachfolger, Wollzeile 9. — Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Król Mikołaj ustąpił.

Kraków, 6 maja.

Wszyscy, którym zależy na tem, aby monarchia austro węgierska zachowała swą potęgę i siłę, tudzież warunki wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju na przyszłość, muszą odetchnąć dzisiaj z ulgą na wiadomość, że król czarnogórski, Mikołaj, postanowił ustąpić pod naciskiem Europy i opuścić Skutari. Dla ubogiej i maluczkiej Czarnogóry, która, w stosunku do swoich sił i zasobów naturalnych poniosła największe ofiary w sześciomiesięcznej wojnie, ustąpienie z zajętego już Skutari jest heroicznem niemal zaparciem się i wyrzeczeniem. Nie zmniejszają go żadne przyrzeczenia, które królowi czarnogórskiemu musiał z pewnością poczynić jego przyjaciele i protektorzy. Istotnie bowiem żadne możliwe kompensacye terytoryalne ani tem mniej pieniężne lub gospodarcze, nie zastąpią Czarnogórcom braku tej jedynej doliny żyznej, która otacza Skutari. Bez względu więc na pobudki, któremi kierował się król czarnogórski, decydując się na ten akt rezygnacyi, potrzeba mu przyznać go za czyn najwyższego uznania godny.

Jeżeli bowiem jest prawdą, że opór Czarnogóry przeciw Austryi byłby w ostatniej swej konsekwencyi beznadziejnym, to jednak, z drugiej strony jest taką samą prawdą, że w tej niebywałej wojnie liliputa z Guliwerem, liliput miał jednak pewne szanse z gatunku tych, które użytkuje się wówczas, kiedy się niema nic do stracenia. W swoich dzikich górach mogli Czarnogórcy prowadzić przeciw wojskom austryackim partyzantkę bardzo wytrwałą i dla najeźdźców dokuczliwą. W Skutari mogli się bronić z takim samym uporem, z jakim Essad pasza bronił się przed nimi. Co najważniejsze jednak, mogli liczyć z całą pewnością na to, że w miarę, jak przeciągałaby się ta monstrualna wojna, opinia publiczna w Rosyi byłaby coraz bardziej przechylała się na ich stronę i wreszcie zmusiła gabinet petersburski do czynnego ujęcia się za nimi.

Wszystkie te szanse były oczywiście niedostateczne. Nadziei zwycięstwa Czarnogórze nie dawały one żadnej. Ale wystarczały zupełnie do uzasadnienia oporu i uporu, gdyby król Mikołaj był, podobnie jak jego ministrowie, powiedział sobie, że niema nic do stracenia. Mądry i przewidujący monarcha czarnogórski tego jednak sobie nie powiedział i tem oddał ogromną usługę przedewszystkiem swojej dynastyi i państwu, potem zaś — monarchii austro-węgierskiej, którą wybawił z sytuacyi zarówno trudnej jak śmiesznej.

Austrya, która w konsekwencyi nieuchronnej swojej z gruntu fałszywej polityki zarówno na południu jak na północnym wschodzie, stanęła wogóle przed koniecznością prowadzenia ciężkiej i krwawej wojny dla celów czysto negatywnych, znajdowała się w sytuacyi mało co lepszej, niż Czarnogóra. Zajmowanie Czarnogóry, zdobywanie Skutari, pod którem podobno trzebaby zostawić co najmniej 20.000 trupów, byłoby akcyą pod względem monstrualnej wręcz niedorzeczności wprost bezprzykładnym, nie miałoby bowiem żadnego pozytywnego celu. W najlepszym razie nagie skały Łowczenu byłyby stanowiły całą realną zdobycz Austryi.

Rozumiano to w Wiedniu i dlatego postanowiono równocześnie okupować północną Albanię, aby w ten sposób uzyskać przynajmniej pośrednio pozytywny cel trudnej, kosztownej i niewątpliwie bardzo krwawej wyprawy.

Tu jednak silna rywalizacya z Włochami zaważyła na szalach tak bardzo, że Austrya, chcąc uzyskać możność wejścia do północnej Albanii, musiałaby była zgodzić się na wpuszczenie Włochów do Albanii południowej i na oddanie im tej Valony, która dotąd stanowiła słusznie „noli me tangere" dla polityki austryackiej na Adryatyku. Już w ciągu ubiegłego tygodnia, omawiając tę sprawę, wskazaliśmy, że taki podział Albanii byłby dla Austryi wręcz katastrofą.

Rezygnacya Mikołaja czarnogórskiego ze Skutari, uwalniając Austryę od konieczności wojny z Czarnogórą, uwalnia ją także od wszystkich tej wojny przewidywanych i nieprzewidywanych, a dla monarchii zawsze bardzo niekorzystnych konsekwencyj. Wraz z koniecznością odbierania Skutari upada także konieczność okupowania Albanii i wpuszczenia Włoch do Valony, co — jak to wykazaliśmy wczoraj — byłoby prędzej czy później doprowadziło do ostrego konfliktu włosko-austryackiego.

Król Mikołaj uwolnił w ten sposób Austryę z konieczności odniesienia Pyrrhusowych zwycięstw, które byłyby ostatecznie zniweczyły mocarstwowe stanowisko Austryi zarówno na południu jak na północy. To też w Wiedniu zamiast otrąbywać nowe „dyplomatyczne zwycięstwo" hr. Berchtolda, powinni zdawać sobie sprawę z tego niewątpliwego faktu, że to król Mikołaj uratował nie tylko siebie i swoje państewko przed zagładą, ale także monarchię austro-węgierską przed katastrofą jej polityki mocarstwowej.

Dlatego też pragnąć należy, aby sfery kierujące wewnętrzną i zewnętrzną polityką monarchii wysnuły wreszcie z tych ciężkich przejść i niebezpieczeństw tę jedynie prawdziwą naukę i wskazanie, że z małymi sąsiadami południowymi monarchia powinna żyć w przyjaźni jak najzażylszej. W Wiedniu nie powinni też skąpić się na rekompensaty dla Czarnogóry. Wszystkie bowiem ustępstwa ekonomiczne i polityczne, jakie Austrya państewku temu poczyni, będą tylko jej zyskiem.

To samo wskazanie odnosi się w równej mierze także i do Serbii, która wtedy tylko przestanie być dla Austryi niebezpieczną i bardzo niewygodną sąsiadką, kiedy przestanie czuć w niej potęgę wrogą, posługującą się wobec niej metodami małostkowej złośliwości, zawiści i tępej zaciekłości.

W Wiedniu muszą zrozumieć, że obok miecza, którego się zresztą nigdy na prawdę nie chciało używać, istnieje drugie jeszcze pewniejsze narzędzie podboju — mianowicie serce i dobra wola. Schowajcie więc panowie miecz do pochwy, skoroście nie umieli go w stosownej chwili wydobyć i zacznijcie z innej, ale to zupełnie innej beczki! Wobec państewek serbskich ustać muszą szykany celne, polityczne i moralne, na które pozwalają sobie zbyt po chopnie skomlące przed każdym silniejszym „szmoki" wiedeńskie. Ciasny i ślepy egoizm agrarny powinien przestać rządzić polityką zewnętrzną Austryi. Serbia i Czarnogóra muszą znaleźć swój żywotny interes w jak najsilniejszej przyjaźni z monarchią. Potrzeba im ten interes stworzyć i to nie tylko przez zajęcie przyjaznego i lojalnego stanowiska wobec życiowych potrzeb tych państewek, ale także przez dowiedzenie im, że pięć milionów ich rodaków, zamieszkujących Bośnię, Chorwacyę i Dalmacyę, to nie niewolnicy ciemiężeni, nie obywatele trzeciej klasy, nie nawóz pod sadzonki imperyalizmu wielkomadziarskiego, ale ale obywatele wolni i równoprawni, którzy, należąc do wielkiego państwa środkowo-europejskiego, nic nie tracą ze swoich praw narodowych, lecz przeciwnie udział mają w tych wszystkich korzyściach, jakie tylko wielkie państwo dać może i powinno.

Jeżeli to wszystko zrozumią ostatecznie w Wiedniu, to misya Austryi na Bałkanach nie skończy się jeszcze tak niezaszczytnie, jak skończyły się jej sny imperyalistyczne na Bałkanach. Kulturą, lojalnością wobec należycie rozumianych potrzeb i dążeń narodu serbskiego może jeszcze Austrya uzyskać to, czego nie umiała zdobyć bagnetem i armatą. Po szeregu więc mobilizacyj i demobilizacyj wojskowych czas teraz ostateczny na mobilizacyę myśli politycznej i rozumu stanu, które w dotychczasowej polityce Austryi wobec południowej słowiańszczyzny stanowiły zaiste tylko bardzo rzadko powoływaną — rezerwę...

Pod hasłem pokoju.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 maja.

(Zwycięstwo dyplomacyi austryackiej. — Dlaczego nie w drodze orężnej? — Nie będzie wyprawy do Albanii. — Austrya i Włochy. — Cirmeni o Albanii. — Czarnogórcy ustępują ze Skutari, jako stolicy Albanii).

Prasa tutejsza wyraża zadowolenie z powodu pokojowego załatwienia kwestyi skutarskiej, co zarazem jej zdaniem jest zwycięstwem dyplomacyi austryackiej. — Kwestya skutarska była zarazem kwestyą Durazza. Serbia niewątpliwie wyciągnie z tego przesilenia odpowiednią wskazówkę, ale inni także wrogowie monarchii przekonają się, że w danej chwili Austrya zdecydowana jest posunąć się do ostatecznych granic. Dlatego też dzienniki sądzą, że po tem przesileniu powaga monarchii w całej Europie się wzmocniła.

Natomiast „Reichspost" wyraża ubolewanie, że i tym razem zadowolono się tylko zwycięstwem dyplomatycznem, podobnie, jak w czasie przesilenia aneksyjnego. Okazało się, że błędem było, iż nie załatwiono wtedy ostatecznie w drodze orężnej porachunków z wrogami monarchii. Być może, że i teraz popełniono ten sam błąd i zadowolono się takiem samem zwycięstwem. Nie ulega wątpliwości, że wrogowie monarchii nigdy jej tego nie przebaczą, tak, jak nie przebaczył jej Izwolski klęski, doznanej w czasie przesilenia aneksyjnego.

Co się tyczy wyprawy do Albanii, powszechnem jest przekonanie, iż do niej nie przyjdzie. „N. Fr. Presse" sądzi, że Austrya znajdzie zapewnie inne, łagodniejsze środki, aby usunąć Essada paszę z Albanii. Główną przyczyną zaniechania wyprawy do Albanii nie będzie, jak się zdaje, ewentualny protest mocarstw trójporozumienia, lecz rywalizacya między Austryą a Włochami. Dzienniki przypominają, że obsadzenie Valony przez Włochów uważane było zawsze przez Austryę za „casus belli" i dlatego byłoby niezrozumiałem, gdyby Austrya teraz dobrowolnie zgodziła się na taki podział sfery interesów, który przyznaje Włochom ważny port strategiczny, Valonę. Dlatego też w Wiedniu wolą, aby do wyprawy do Albanii nie przyszło, by Włochy nie miały pretekstu do obsadzenia Valony.

„Die Zeit" donosi, że arcyks. Franciszek Ferdynand należy również do przeciwników wyprawy do Albanii, do której prawdopodobnie teraz nie przyjdzie.

Deputowany włoski Cirmeni mimo to oświadcza dzisiaj w „N. Fr. Presse", że wysłanie jednej dywizyi do Albanii stało się koniecznem, dla usunięcia panującej tam anarchii.

Kwestya skutarska będzie niewątpliwie w tym tygodniu załatwiona. Wymarsz wojsk czarnogórskich ze Skutari już się rozpoczął. Niezawodnie Skutari będzie teraz obsadzone przez oddziały wojskowe mocarstw, biorących udział w demonstracyi flotowej. Mocarstwa zatrzymają Skutari tak długo, dopóki miasto to nie będzie mogło być oddane przyszłemu państwu albańskiemu, którego będzie stolicą.

Z wczorajszej konferencyi.

Lodyn, 6 maja.

Przed wczorajszą konferencyą ambasadorów oświadczył Greyowi ambasador austryacki hr. Mensdorff, że Austrya, zastrzegłszy sobie wolną ręką, postanowiła podjąć akcyę w Albanii. Zajścia na konferencyi nie mogą więc wpłynąć na ewentualną zmianę tego postanowienia. Grey przyjął to oświadczenie do wiadomości. Na konferencyi jednak sprawa wkroczenia do Albanii nie była wcale omawiana.

Abdykacya Mikołaja?

Frankfurt, 6 maja.

„Frankf. Ztg." donosi, że król Mikołaj po opuszczeniu Skutari złoży niewątpliwie koronę.

Następstwa blokady.

Kotor, 6 maja.

Blokada flotowa z jednej strony, a z drugiej zamknięcie granicy lądowej od strony Kotoru, dało się już bardzo dotkliwie odczuć Czarnogórze, z powodu niemożliwego dowozu żywności. Sądzą, że także z tego powodu król Mikołaj zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska.

W Cetynii od kilku już dni nie było oświetlenia elektrycznego. Zapasy nafty i świec już się wyczerpały.

Wrażenie w Belgradzie.

Belgrad, 6 maja.

Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach doniosły wczoraj o opuszczeniu Skutari przez Czarnogórców. — Wiadomość ta wywołała silne wrażenie w mieście. Dzienniki wyrażają nadzieję, że obecnie nie zajdą już żadne nowe komplikacye.

Mistrzowski krok Włoch.

Paryż, 6 maja.

Prasa francuska wyraża uznanie dla zręczności dyplomacyi włoskiej w sprawie albańskiej. Włochy tylko w tym celu oświadczyły, że chcą wziąć udział w wyprawie do Albanii, aby udaremnić przez to wyprawę austryacką. „Temps" nazywa ten krok dyplomacyi włoskiej „mistrzowskim" i twierdzi, że włoski minister spraw zagranicznych od razu postawił wobec Austryi kwestyę: „Jeżeli wy pójdziecie do Skutari, my pójdziemy do Valony".

Mocarstwa w Albanii.

Paryż, 6 maja.

Dzienniki donoszą, że ambasador francuski w Rzymie, Barrére, i ambasador francuski w Londynie, Cambon, przedłożyli propozycyę wspólnej akcyi wszystkich mocarstw w Albanii. Rząd włoski odpowiedział na tę propozycyę, że Włochy i Austrya już się porozumiały co do wspólnej akcyi w Albanii. W Paryżu mimo to spodziewają się, że, w razie potrzeby, podjęta będzie w Albanii tylko wspólna akcya wszystkich 6 mocarstw. Rząd francuski proponuje też utworzenie międzynarodowej policyi w Albanii.

Petersburg, 6 maja.

„Now. Wremja" domaga się zaprowadzenia międzynarodowej kontroli nad Albanią. Naród rosyjski nigdy nie przebaczy dyplomacyi rosyjskiej, jeżeli wyda ona Albanię na łup Austryi i Włoch.

Londyn, 6 maja.

„Westminster Gazette" wskazuje, że po załatwieniu kwestyi skutarskiej trzeba wprowadzić w Albanii przynajmniej początki życia cywilizacyjnego i pokojowego i dlatego należałoby tam zaprowadzić z początku system administracyjny, na wzór systemu w Indyach północno-zachodnich. Dziennik proponuje zatem zamianowanie na wzór indyjski gubernatora dla Albanii, któremu dodanoby do pomocy silny oddział żandarmeryi, celem wytępienia w Albanii awanturników i przywrócenia spokoju, poczem dopiero będzie można przystąpić do utrwalenia stosunków w Albanii.

Polski robotnik i niemiecki kapitał.

Dziwne wobec strajku na Górnym Śląsku stanowisko zajmuje prasa niemiecka. Nawet dzienniki wolnomyślne i liberalne, jak n. p. poważna „Frankfurt. Ztg.", które niemal bez zastrzeżeń popierały ruchy robotnicze w Anglii, Belgii i t. p., są wprost wrogo usposobione dla obecnego bezrobocia górnośląskiego. Chodzi bowiem o robotnika polskiego, który pracując w jak najgorszych warunkach zarobkowych, zmuszony został chwycić się tego ostatecznego środka, aby wywalczyć dla siebie lepszą sytuacyę. Dlatego też właśnie robotnik ten spotyka się z niechęcią i nieżyczliwością nawet w tej części niemieckiej opinii publicznej, która zazwyczaj sympatyzuje z ruchami robotniczemi wogóle. Stąd wytwarza się sytuacya taka, że atakują robotnika górnośląskiego nietylko niemieccy pracodawcy, popierani najrozmaitszemi sposobami przez władze pruskie, nietylko cały chór gazet hakatystycznych i szowinistycznych, stojących zawsze na usługach potężnego kapitału niemieckiego, ale także ta część prasy, od której spodziewać się należało sprawiedliwszej i uczciwszej oceny położenia.

Pracodawcy górnośląscy uciekają się do teroru, bojkotu i do podobnych prawnie i moralnie niedozwolonych środków, aby za wszelką cenę stłumić obecny ruch górnośląski. Pomiędzy innemi zaczęto wypowiadać robotnikom pomieszkania w tak zwanych „pańskich" domach, to jest w takich domach, które są własnością pracodawców, a które zbudowano dla pracujących w kopalniach robotników. Z tego powodu całe masy rodzin robotniczych znaleźć się mogą niebawem na bruku. Wobec tego prasa polska zaboru pruskiego, która bez względu na kierunki i odcienia polityczne popiera z całą energią i stanowczością strajk górnośląski, zwraca uwagę na przepis prawny pruskiej ustawy mieszkaniowej, który wyraźnie orzeka, „że jeżeli ktoś nie może znaleźć pomieszkania, natenczas policya ma obowiązek mu je wskazać i dać dach, pod którym znajdzie schronienie wraz z rodziną". Przepis ten jest jasny i wyraźny i gdyby chodziło o robotnika niemieckiego, kapitaliści górnośląscy z pewnością nie mieliby odwagi go ignorować, bo w razie przeciwnym policya niewątpliwie zakazałaby wyrzucania ludzi z pomieszkań, za które czynsz, wprawdzie nieco niższy, aniżeli za inne, prywatne mieszkania, opłacać muszą. Ale w tym wypadku wchodzi w grę robotnik polski, wobec którego na wszystko w państwie „bojaźni bożej" pozwalać sobie można i dla tego też pracodawcy, mając poparcie władz, z przepisu ustawy mieszkaniowej nic sobie nie robią.

Dalszym środkiem teroru, stosowanym przez zarządy kopalń górnośląskich, jest groźba zbojkotowania wszystkich kupców, którzy ze strajkującymi sympatyzują i dają im w czasie bezrobocia towary na kredyt. Otóż kupcom tym zagrożono, że jeżeli nie zaprzestaną popierania ro-

---

Ludwik Romocki.

Złote ogniwo.

W dniu onym, gdy słońce powstało z różanej pościeli, zaledwie oczy przetarłszy, ujrzało podążający ku świata stolicy tłum wesoły, ochoczy, śmiejący się. Więc rozjaśniło się samo i z jasności oczu jego strzał złotych miliony zasypały Tybru wstęgę, pałaców i bazylik dachy i wdarłszy się w wszystkie zakątki siedmiu kollin Romy. Raz rozpostarłszy swe panowanie, grzało jak w lecie, lubo schyłek jesieni był już, rażąc w oczy i dłonie, które podnosiły się do czoła, by wzrok uchronić od nadmiernego blasku, i piekąc w plecy, pochylone naprzód w wytężeniu ciekawości.

Tłum wszechbarwny, wszechjęzyczny, tłoczył się po piazzach i ulicach. Cudzoziemcy, po wsze czasy w stolicy chrześcijaństwa liczni, podróżni, z dalekich krain przybyli, nasycić duszy i serca pragnienie, statyści i agenci różnych mocarstw, bawiący w misyach ważnych, a często sekretnych, uczeni, artyści swoi i obcy, wylegli między ciżbę mieszczan, co skupiła się, dzierzgana wieśniactwa okolicznego nadbiegłemi gromady, w więcej niż stutysięcznej mnogości na przestrzeni, którą miał przemierzyć orszak posła. Nazwisko ledwo kto powtórzyć by umiał, lecz miał być jednym z pierwszych w swem państwie.

Wiózł „ad limina Apostolorum" pokłon i homagium synowskie najpotężniejszego monarchy północy, Władysława, Czwartego swego imienia, króla Polski, Szwecyi i Moskwy, który, acz w pierwszej tylko panował niepodzielnie, nieodzyskawszy dziedzicznego szwedzkiego tronu od stryja, gdy Kremla mury krótki czas tylko imienia jego echo oddawały, jednakże przez pamięć zwycięstw swoich i swych hetmanów i potęgę polskiego królestwa, słynął na Europę całą; wysławiano rozum jego i trafność obejścia, gorliwość w wierze, nic nie zaniedbującą ku jej utwierdzeniu, przyczem przecież łagodnością tylko usiłuje przekonać tych, co od niej odstąpili; najwięcej poważan był przez wszystkich panujących swego czasu, z których najpierwszy cesarz sam niemiecki dumną córkę swą Renatę przydał mu był za małżonkę.

Teraz, dla zażegnania jakby niektórych dyferencyj kościelnych, w państwie swem wynikłych, jako zaś szeptano po cichu, dla zawiązania wielkiej ligi przeciwko niewiernym, na na której czele stanąć miał, król słał poselstwo. Wiedzieć chciano także, że wdowiec właśnie po owej księżniczce i szczęścia z nią nie zaznawszy, bo sprzykrzyła mu się tylokrotnem przypominaniem: „in aula caesaria sum nata et toties Renata", — szukać chce związków sercu k'woli, że portret italskiej księżniczki oczarował go, jak ongi innego tych barbarów króla, i szept szedł zwłaszcza między niewiastami, które takich wypadków nowina podnieca najwięcej. Więc jako dziewosłębów zarówno przysłał swych gońców król zakochany i zaiste dobrał zapewne, by dać obraz własnej urody, co najurodziwszych swego narodu, od których on, pan, pozostały w swym majestacie tam w dali, przecież jeszcze piękniejszym jest.

Wspinała się na palce Francesca, przybyła z Transteweru, by zobaczyć wjazd tych wysłańców, z narzeczonym swym, i, gdy rozszedł się od bramy Flamińskiej krzyk, że idą, wygięta całem ciałem naprzód, nie czuła nawet, że ręce Beppa, rozpinając na plecach węzły jej stanika, co czernią tulił biel jej ciała, przesunęły się, przepychając się wokoło kibici, aż na jej piersi, igrając z ich nagością, ciepłą i miękką pod palcami, i pieszcząc ich pączki, oczekując, aż zesztywnieją pod miłosnem dotknięciem. Ale, co ją kiedyindziej przyprawiało o rozkoszne omdlenie, zanim zdołała trzpiota i zbereźnika uderzyć wachlarzem po palcach, w tej życia godzinie pozostawiło ją obojętną, jak gdyby ciało jej, formą posągi owych bogiń pogańskich przypominające, które po śnie wieków wykopywano z pod gruzów will Kampanii ku podziwowi zbiegowiska, tychże posągów posiadało nieczułość.

Pochyliła się jeszcze więcej naprzód, wysuwając się z uścisku kochanka, jak motyl wyswabadza się z łuski przeszkadzającej mu, odtrącając ją obojętnie. Chusta koloru modro-szarej stali, w sztywny a lekki czepiec związana na jej czarnych włosów splotach, mignęła przed szpalerem gapiów, niby głowa libelli. Francesca oczy ciemne posłała w dal, — naprzeciw temu, który nadchodził. We wzroku posłała duszę. Tak wybiegają dusze ludzkie naprzód ku sobie, gdy zbliżają się, z dwóch świata krańców, wzajemnie dla siebie przeznaczone, w nieświadomej a nieprzepartej tęsknocie.

— Twoje oczy jak morze są — mawiał do kochanki Beppo — głębokie i dna ich nie zajrzeć, może potwór tam siedzi przyczajony.

Potwór siedział — tęsknota.

Burzyła się krew gorąca w towarzyszu lat dziecinnych. Znał tę dziewczynę od mała — i nie znał wciąż. Byli sobie przyrzeczeni za wolą rodzin i jego i, zdawało się, że jej także. Posiadał ją — prawie, a czuł, że gdy posiądzie ją zupełnie, w dzień ślubu, ona jeszcze zupełnie nie będzie jego. Może nigdy. Poza tajnikami ciała, oh, tego pięknego ciała, które drżało przecież żądaniem pieszczoty, pozostanie zawsze tajna głębia jej duszy. Potwór, czy coś nieznanego, niepochwytnego, co wymykało mu się, jak teraz ona cała z jego ramion.

Ruch ten widząc, opasły abbate, co stał obok z cudzoziemcem jakimś pono, wysokim a chudym o ryżych włosach, uśmiechnął się. A chociaż w uśmiechu tym był więcej wszystko wiedzącej, dobrotliwej wyrozumiałości na ludzką słabość, niż szyderstwa z niepowodzenia miłosnego galanta, fala krwi uderzyła temu do mózgu, a zbyt nieco szerokie policzki twarzy, w której było coś z głowy cezara, jak ją na starych monetach przedstawiają, lecz i tępy wyraz bezmyślnego plebeja, pokryły żółtawość swą krasnemi wypiekami. Ha, gdyby nie ten padre, lecz naprzykład sąsiad jego, z niewzruszoną obojętnością patrzący ponad tłumy, odważył się skrzywić cienkie wargi do uśmiechu, kłującego pierś szeroką Beppa, ten za nóżby sięgnął, nieodstępnego mściciela krzywd i uraz wszelkich.

Lecz tymczasem kropla krwi gallijskiej, która płynęła w żyłach wzgardzonego, biorąc z czasów początek, gdy ze zwycięskich księcia Anjou żołnierzy niejeden przystał w Colonnów i Orsinich służbę, sprawiła, że miłośnik obojętnej Franceski wzruszył nagle ramionami, i od zapału do lekkomyślności przechodząc, pogwizdywać zaczął w skocznych trelach wesołej piosenki; i wtedy dopiero ów żóraw, sterczący wciąż nieruchomie podle niego, obrócił, jak kołowrotek odchylający się powolnym ruchem w bok, długą szyję ku sprawcy tych niezgodnych z uroczystą chwilą tonów.

— Idą już, idą — tłum pofalował, chyląc się i gnąc ku wolnej pośrodku drodze, jak gdyby w pole, kłosami okryte, wiatr uderzył z dwóch stron równocześnie, garnąc wierzchołki ku wyciętemu środkiem ściernisku. Szwajcarzy ze straży przybocznej Namiestnika św. Piotra halabardami powstrzymywali nacisk, by przejazd poselstwu zachować.

Wtem uderzyły dzwony wszystkich kościołów, rozkołysane razem w powitanie radosne wiernych sług wiary, z dalekich stron przybywających, a z dźwiękami grającego spiżu pierwsze okrzyki oczekujących wzleciały ku niebu.

A słońce, biorąc udział w radości ludzkiej, zajaśniało jaśniej, wspanialej jeszcze.

(Dok. nast.)

botników w formie udzielania im kredytu, to kopalnie wszędzie założą konsumy i stowarzyszenia spożywcze i w ten sposób zniszczą ich materyalnie. Odezwa, a raczej tak zwana „przestroga", jaką liczni kupcy górnośląscy otrzymali w ostatnich właśnie dniach, jest tak charakterystyczną, że istotnie zasługuje na powtórzenie w głównych ustępach. Oto, co pomiędzy innemi podnosi:

„Niemieccy kupcy w obwodzie przemysłowym ze strachu przed polskim Związkiem robotniczym, który lekkomyślnie wywołał strajk górnośląski, popierają potajemnie strajkujących. Niektórzy z nich (nazwiska są nam dobrze znane), posunęli się do tego stopnia, że nawet składkami dobrowolnemi przyczyniają się do podtrzymania bezrobocia. Zamiast przestrzegać neutralności, jednostronnie biorą w obronę strajkujących, szkodząc pracodawcom, którzy razem z urzędnikami tworzą najlepszą część ich odbiorców. Wobec tego pracodawcy nie pozostaną dłużni odpowiedzi takiej, na jaką kupcy zasługują. Narzuconej przez kupiectwo walki się nie obawiają, ale z gospodarczej swej siły i przewagi zrobią należyty użytek w ten sposób, że w najrozmaitszych miejscowościach obwodu przemysłowego pozakładają własne konsumy i stowarzyszenia spożywcze".

Odezwa powyższa nie jest niczem innem, jak groźbą bojkotu, prawnie nie dozwoloną i surowo zakazaną i dlatego zasługuje, aby prokuratorya zajęła wobec niej stanowisko i wysnuła z niej odpowiednie konsekwencye.

Nawet „Berl. Tageblatt", zresztą, jak cała prasa niemiecka, nie sympatyzujący ze strajkiem górnośląskim, zapatruje się na ten zamach pracodawców bardzo krytycznie, a jeden z kupców z Górnego Śląska przesłał mu następujące uwagi:

„Pracodawcy już nie grożą, ale groźbę wykonują. W miejscowości Wirku np. wobec utworzenia konsumów, ani dwóch kupców samodzielnych ostać się nie może. Po wsiach zarządy kopalń wykupiły całą prawie ziemię, zmuszając przez to ludność do kupowania jedynie w kopalnianych stowarzyszeniach spożywczych. Kupcom samodzielnym odmawia się zawsze koncesyi na wyszynk, które natomiast bez żadnych trudności otrzymują szynki i restauracye, będące własnością kopalń. Sytuacya wprost okropna. Licznym kupcom samodzielnym zagraża po prostu ruina".

Oto wymowna skarga jednego z kupców, zamieszczona w organie berlińskim. A pamiętać należy, że bojkot ze strony hakatystycznych milionerów nie odnosi się do kupców-Polaków, których liczba jest tak znikająco minimalną, że poważniej wcale w grę wchodzić nie może, ale do kupiectwa niemieckiego. Jest to dowodem daleko posuniętej zaciekłości i bezwzględności wszechwładnego kapitału górnośląskiego. Łatwo sobie wobec tego wyobrazić, jakiemi środkami kapitał ten walczy z robotnikiem polskim. Mimo wszystko strajk, który trwa już blisko dwa tygodnie, wcale się nie zmniejsza. Dotąd, jak donosi prasa polska, strajkuje już przeszło 92.000 robotników. Jest to poważna liczba, jeżeli uwzględnimy okoliczność, że w całym okręgu przemysłowym zatrudnionych jest 120 do 130.000 robotników. Odbyło się też zgromadzenie delegatów Zjednoczenia zawodowego polskiego, które, jak wiadomo, strajkiem górnośląskim kieruje. Na zgromadzeniu tem uchwalono nie ustępować, ale poprowadzić bezrobocie w dalszym ciągu. Wśród delegatów wyrażono opinię, że zamożniejsi górnicy postanowili zrezygnować ze wsparć z kasy strajkowej na rzecz robotników niezorganizowanych i wszystkich tych strajkujących, którzy posiadają liczne rodziny. Podnoszono dalej, że strajkujący na ogół zachowują się spokojnie. Do zakłócenia spokoju nigdzie nie przyszło, a robotnicy chcą wytrwać w ciężkiej walce.

Ale i pracodawcy nie okazują żadnej skłonności do najmniejszych nawet ustępstw. Liczą na to, że fundusze strajkowe niebawem się wyczerpią i ostatecznie środkami teroru, gwałtu i bojkotu, zmuszą robotników do podjęcia pracy pod gorszemi, aniżeli dotąd, warunkami. Obecnie więc walka zaciekła toczy się na całej linii. Stacza ją polski robotnik z niemieckim silnym i potężnym kapitałem i dla tego obecny strajk na Górnym Śląsku zasługuje na tem większą uwagę całego polskiego społeczeństwa.

Walka rządu z sufrażystkami.

Wojownicze sufrażystki angielskie popełniają dalej zamachy, drwiąc sobie z władz i z opinii publicznej, rząd przystąpił wreszcie do wykonania tych zarządzeń, które mu przysługują na mocy ustaw, obecnie obowiązujących. Sądy wydają coraz to surowsze wyroki, a przed kilku dniami, jak donoszą dzienniki londyńskie, policya zarządziła rewizyę w lokalu londyńskiego stowarzyszenia sufrażystek, noszącego nazwę „Womens social and political Union".

Stowarzyszenie to posiada 3 miliony koron majątku i liczy przeszło 30.000 członkiń. Nie wszystkie kobiety, należące do tego stowarzyszenia są militantkami, które stanowią tylko skrajną lewicę pomiędzy kobietami, domagającemi się prawa wyborczego na równi z mężczyznami. W gmachu stowarzyszenia, obejmującego spory kompleks budynków, znajdują się wszystkie biura. Tu obradują przywódczynie militantek, tutaj snują plany zamachów, stąd rozchodzą się rozkazy i wskazówki dla całej rzeszy wojujących kobiet.

Policya, która poprzednio zabroniła publicznych zgromadzeń sufrażystek, zarządziła, jak wspomnieliśmy, rewizyę w tych biurach. Silny oddział policyi, pod rozkazami agentów, wszedł niespodziewanie do biur, zamknął wszystkie drzwi i uwięził tymczasowo obecne tam panie. Cały budynek został skrupulatnie przeszukany, przyczem policya skonfiskowała cały nakład czasopisma „The Sufragette" i spore dokumentów. Gdy policya kazała usunąć z budynku sztandar sufrażystek, tłum, zgromadzony na ulicy, powitał to oklaskami i okrzykami przeciwko sufrażystkom. Oklaski i okrzyki powtórzyły się, gdy policya, opuszczając gmach sufrażystek, odwiozła do więzienia 6 militantek. Staną one przed sądem, obwinione o wykroczenie przeciwko ustawie z roku 1871, to jest o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Pomiędzy uwięzionemi znajduje się jedna z przywódczyń, mrs. Drummond. Ofiarowały one kaucyę w zamian za wypuszczenie na wolną stopę, ale sąd odrzucił tę prośbę, którą dotąd zawsze uwzględniał.

Mrs. Pankhurst „generalissima" militantek, znajduje się jeszcze na „urlopie", który atoli prawnie ukończył się już dnia 28 kwietnia o godzinie 4 po południu. Pani Pankhurst, skazana na 2 lata więzienia, została wypuszczona skutkiem głodówki tymczasowo na wolność z tem zastrzeżeniem, że po odzyskaniu sił powróci do więzienia. Mimo ukończenia urlopu pani Pankhurst nie powróciła do więzienia, tylko obrońca jej zawiadomił zarząd więzienia, że jest ona jeszcze chora i prawdopodobnie umarłaby, gdyby ją chciano przewieźć do więzienia. Ciekawy objaw zbiorowej psychologii tłumu należy przy tej sposobności podnieść. Oto gdy z gmachu „Unii" usunięto chorągiew sufrażystek i wywieziono uwięzione militantki, tłum wydawał okrzyki na cześć policyi — natomiast przed domem pani Pankhurst tłum zajął wrogie stanowisko wobec policyi, sądząc, że chce ona zabrać do więzienia panią Pankhurst. A więc tłum czyni słuszną różnicę między zdrowemi a choremi sufrażystkami.

Przed kilku dniami równie z powodu głodówki został dla nabrania sił wypuszczony z więzienia zwolennik sufrażystek, Hugh Franklin, który wychudnął jak szkielet po 114 przymusowych odżywianiach. Militantki powitały go entuzyastycznie w swojem gronie. Jedna z nich wzięła od niego urzędowe poświadczenie urlopu, potargała je na kawałki i zawołała: „Mr. Franklin już nie powróci do więzienia".

Tymczasem sąd wytacza dalej procesy sufrażystkom, tudzież ich zwolennikom i zwolenniczkom. I tak w czwartek stanęło przed sądem londyńskiej policyi poprawczej 9 osób, obwinionych o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Pomiędzy niemi znajdowali się: chemik Clayton, dyrektor drukarni Drew, tudzież sufrażystka Anna Kenney. Na rozprawie odczytano szereg listów Claytona do pani Kenney, wielce obciążających oboje. Clayton pisze w nich, że preparaty chemiczne, potrzebne do zamachów, otrzyma później, dalej, że znalazł 7 składów drzewa, nadających się do podpalenia, że zwiedził kilka przędzalń bawełny, celem osnucia zamachów i t. p. Sędzia odroczył rozprawę.

Kronika powstania 1863-64 roku.

6 maja.

Zebrawszy znaczniejsze siły, uderzają Moskale jeszcze raz na obóz Jeziorańskiego w Kobylowce (Lub. Kobylanka), a dla lepszego osaczenia powstańców, część strzelców swoich lokują na terytoryum austryackim. Strzelcy ci prawie wszyscy giną od celnych strzałów sztucerów powstańczych. Równocześnie na innych punktach Moskale odparci z atakujących stają się atakowanymi, przyczem Jeziorański sam z bagnetem w ręku prowadzi powstańców do boju.

I tym razem uchodzą Moskale zupełnie rozbici, poniósłszy w pięciogodzinnej walce ogromne straty, ale i Polaków legło 48 na placu, a przeszło 60 było rannych. Jeziorański zamiast, iść w głąb kraju, wciąż pozostaje nad kordonem. Pułkownik Bończa uderza na czele dosyć silnego oddziału jazdy na załogę Wodzisławia (Kr.) i wypiera z miasta Moskali, którzy uchodzą do Miechowa. — Znużony kilkudniowych pochodem oddział Taczanowskiego atakują Moskale pod Kołem (Kal.), Taczanowski, zająwszy dogodną pozycycyą pod miastem, po dwugodzinnym boju odpiera Moskali i pozostaje w mieście do następnego dnia. — Na czele 90 ochotników napada Ludwik Zwierzdowski (Topor) nocą na 6 maja na miasto Horki, rozpędza załogę, a zaopatrzywszy się w broń itd. opuszcza po południu miasteczko.

Krysiński i Czarnecki napadają w nocy na załogę moskiewską w Międzyrzeczu (P.) i po trzygodzinnej walce odstępują ze stratą 8 poległych; Moskale stracili tyluż zabitych i 5 rannych. — W odwrocie z Międzyrzecza spotkane pod Dołhą (P.) przez 2 roty piechoty, dążące z Radzynia, oddziały Krysińskiego i Czarneckiego rozpraszają się po krótkiej utarczce.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Zmiana pogody. Czyżby znowu miała nas nawiedzić serya słotnych dni? Zaledwie zdołaliśmy się ogrzać i przyzwyczaić do chodzenia po ulicy bez zarzutek, gdy nagle dzisiaj musieliśmy powrócić aż do paltotów i kaloszy. W nocy padał deszcz, a powietrze tak się oziębiło, że dzisiaj rano termometr wskazywał zaledwie 4 stop. ponad zero. Centralna stacya meteorologiczna daje prognozę na przyszłość o tyle niepomyślną, że zapowiada zmienną pogodę.

Z komisyi drogowo-kanałowej. Na posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej w dniu 5 maja pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego po zatwierdzeniu ofert na dostawę materyału granitowego brukarskiego na przeciąg 1913 roku, uchwalono uporządkowanie ul. Wenecya przed Szkołą Przemysłową i Aleje Mickiewicza między rampą nad starem korytem Rudawy a ul. Czystą, przyczem wyłonił się wniosek, wzywający magistrat o uporządkowanie placu na zasklepionem korycie Rudawy, między budynkiem Sokoła a klasztorem Sercanek. W końcu rozstrzygnięto oferty na budowę kanału miejskiego w kilku ulicach miasta, oraz zatwierdzono wnioski, odnoszące się do zakupna walca parowego do wymiatania dróg.

Z teatru. W sobotę 10 b. m. wystawia teatr krakowski burleskę Brunona Winawera p. t. „Losy Europy". Pod tym ironicznym tytułem przedstawia autor w szeregu zabawnych scen kolizyę, w jaką wprawia „akcyę mocarstwową" państw europejskich skandal, jaki się wydarza w „Saradżewie, stolicy Księstwa czarnoszyjskiego". Pociąga on za sobą poważne bardzo zatargi i zawikłania, które autor oświetla mocnymi blaskami niezwykle letnej „vis comica". Grot jego satyry ma zatem ostrze, w obecnej zwłaszcza chwili nader aktualne. — Wystawiona przed kilku miesiącami w Teatrze Małym w Warszawie kretochwila p. Winawera zdobyła sobie odrazu sukces śmiechu i do dnia dzisiejszego nie schodzi z afiszów.

W „Trylogii Zygmuntowskiej" L. Rydla odbędą się dziś i pojutrze dwa ostatnie występy p. Adwentowicza w bieżącym sezonie.

Sprawa zjazdu historyków polskich. Koło krakowskie Tow. historycznego na ostatniem zebraniu miesięcznem po wysłuchaniu sprawozdania dra Władysława Konopczyńskiego z międzynarodowego kongresu historycznego w Londynie rozważało kwestyę przyszłego zjazdu historyków polskich, projektowanego na rok 1915. Referował tę sprawę w porozumieniu z zarządem Koła prof. dr Stanisław Krzyżanowski; w dyskusyi zabierali głos prof. dr St. Estreicher, dr Wł. Konopczyński, p. H. Radlińska, dr M. Goyski, dyrektor Fr. Papée, prof. Ignacy Chrzanowski, p. W. Anczyc, dr W. Kamieniecki. Zebrani (w liczbie 48 osób) uznali za rzecz pożądaną, aby zjazd, przypadający w stuletnią rocznicę założenia Królestwa kongresowego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, zajął się przeważnie dziejami porozbiorowemi, nie pomijając wszakże niezbędnego przeglądu krytycznego dziejów Polski niepodległej i nie wyłączając innych tematów, których dobór powinien zależeć od programu, ułożonego przez komitet organizacyjny, a nie tylko od prywatnych zgłoszeń uczestników.

Obywatelski czyn. — W czterdziestą rocznicę istnienia firmy oraz powodu objęcia interesu po ś. p. Józefie Iwanickim (Główny skład maszyn do szycia we Lwowie i filia w Krakowie) przez tegoż syna Józefa, Stefana Iwanickiego, odbędzie się solenne i zarazem dziękczynne nabożeństwo w kościele katedralnym dnia 8 maja b. r. o godzinie 10 rano.

Dla podtrzymania tradycyi, spadkobierca ofiarował Krajowemu „Ognisku nauczycielskiemu" na budowę sanatoryum w Szczawnicy 1.000 koron. Ponadto nowy właściciel zobowiązał się wypłacać stale dwa razy do roku 10 procent z dochodów na utrzymanie wymienionego sanatoryum. Za dar oraz za tak szlachetne zobowiązanie się dla celów humanitarnych wydział „Kr. O. N." składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

W krak. Izbie rękodzielniczej odbyło się onegdaj posiedzenie wydziału, na którem oświadczono się co do kilku podań w sprawie udzielenia kart przemysłowych, wybrano delegatów do uzupełniających szkół przemysłowych na uroczyste zamknięcie roku szkolnego i przyznano dla pięciu szkół nagrody dla uczniów, w ogólnej kwocie 250 koron. Wybrano delegatami do kuratoryi instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie na dalszą 3-letnią kadencyę pp. Repetowskiego i Wernera, zastępcami zaś Rakisza i Grodzickiego, do wydziału zaś wykonawczego tej kuratoryi wybrano członkiem p. Repetowskiego, zastępcą p. Schleichkorna.

Zastanawiano się także nad nowo wprowadzonemi przez ministerstwo robót publicznych egzaminami majsterskiemi, dla których komisye egzaminacyjne zostały ustanowione przy muzeum techniczno-przemysłowem i przy szkole przemysłowej. Wydział Izby przyszedł do przekonania, że egzamina majsterskie powinny się odbywać przy odnośnych cechach, podobnie jak egzamina czeladnicze; w tym celu postanowiono wdrożyć energiczną akcyę. Tymczasem postanowiono wezwać wszystkie cechy, aby powołały u siebie do życia komisye egzaminacyjne majsterskie, a także komisye egzaminacyjne czeladnicze, o ile jeszcze takiej komisyi u siebie nie mają.

Zastanawiano się także nad kwestyą tępienia fuszerki. Wreszcie uchwalono zapraszać na posiedzenia Wydziału p. Steinberga, delegata krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej do państwowej komisyi przemysłowej w Wiedniu, ponieważ dotychczasowy delegat Izby, któremu już zresztą w bieżącym roku mandat się kończy, udziału w posiedzeniach tej komisyi nie bierze. W końcu postanowiono zapraszać na posiedzenie wydziału starszych tych cechów, które do Izby świeżo wstąpiły i reprezentacyi swojej w wydziale nie posiadają. Starsi ci będą zasiadali w wydziale z głosem doradczym.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę, 7 maja, o godzinie 6 wieczorem, w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Demonstracye chorych z kliniki prof. dra Kadera. 2) Dr M. Godlewski: „O samozatruciu".

Uroczysty poranek ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja odbył się w szkole wydz. żeń. im. św. Anny d. 4 b. m. w obecności całego grona naucz. i rodziców uczenic. Na program złożyły się pięknie dobrane śpiewy, deklamacye, oraz dwa obrazki sceniczne. Po poranku, który pozostawił w umysłach obecnych niezatarte wrażenie, przemówiła w serdecznych i podniosłych wyrazach delegatka nauczycielstwa p. Spławińska.

Mleko miejskie. Z kilku stron otrzymujemy zażalenie na nieporządki, jakie istnieją w ostatnich czasach przy sprzedaży mleka w mleczarniach miejskich. Odbiorcy żalą się z jednej strony na brak mleka, inni znowu podnoszą zarzut, że sprzedawane mleko jest liche. Dostawa do domów także szwankuje. Odnośna władza magistracka powinna sprawę zbadać i nieporządki usunąć.

Wycieczka włościańska z Królestwa Polskiego. We środę dnia 7 maja b. r. przyjeżdża z Królestwa Polskiego do Krakowa wycieczka gospodyń wiejskich. Podejmowaniem wycieczki zajmie się krakowskie Stow. „Matek chrześcijańskich". Wycieczka ta przybędzie także na osobne zebranie celem wysłuchania przemówienia p. Dziewickiej „O szkodliwości emigracyi kobiet" i referatu redaktora „Tygodnika rolniczego" p. Jasińskiego „O włościańskiej organizacyi gospodarskiej w Galicyi".

W Kole mieszczańskiem odbędzie się jutro wieczór uroczysty ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Początek o g. 7 i pół. Program: 1) Słowo wstępne: poseł Włodzimierz Tetmajer. 2) Chór męski. 3) Grieg: „Pochód uroczysty" — fortepian pp. Irena i Janina Wilkoszówny. 4) Moniuszko Arya z „Hrabiny" — p. Seifertowa przy akompaniamencie p. Grodzickiej. 5) Deklamacya — prof. Wł. Dorula. 6) Chopin walc — fortepian p. Marya Scharochówna. 7) Spiew p. Wł. Grodzicki. 8) Chopin: Polonez As-dur — fortepian p. Grodzicka. 9) Deklamacya — p. Marya Terakowska. 10) Chór.

Praktyczny kurs samarytański w ambulatoryum pań Ekonomek rozpocznie się dnia 15 maja. Wpisy przyjmuje dr Klęsk (św. Jana 18, od godziny 3 — 5 po poł.).

Z Ogniska naucz. W piątek dn. 9 b. m. o godzinie wpół do 7 odbędzie się pogadanka p. M. Kanarkowej: „O najnowszych badaniach nad zmęczeniem prof. Weichardt'a".

Z zapisków policyjnych. Do tutejszej policyi doniesiono, że wczoraj w Płaszowie z ołtarza w kościele parafialnym skradziono cztery sznury korali, wartości 1000 koron. Podejrzenie padło na 35-letniego mężczyznę, w ubraniu ciemno-granatowem, którego widziano, jak się wałęsał po wsi, a potem udał się w kierunku Krakowa.

Znalezienie trupa. Dzisiaj wydobyto w Podgórzu z Wisły zwłoki niejakiego Tabora, który przed kilku dniami — jak już podaliśmy — wracając w stanie podchmielonym przez Dębniki, założył się z towarzyszami, że przepłynie Wisłę. — Zakład się nie udał, gdyż Tabor utonął w nurtach Wisły. Wydobyte zwłoki były już w zupełnym rozkładzie.

Z kraju.

Kobierzyn 5 maja. W ubiegłą niedzielę święciliśmy rocznicę konstytucyi majowej. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w miejscowym kościele. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. prof. Kroczek z Krakowa. W czasie nabożeństwa chór szkolny, pod kierownictwem i przy akompaniamencie organowym p. Mieczysława Muchowicza, wykonał szereg pieśni religijnych i patryotycznych. Część drugą uroczystości wypełnił wieczorek w sali szkolnej. W popularnym wykładzie skreślił znaczenie konstytucyi 3-go maja i jej doniosłość dla nas dyrektor szkoły p. Smyczyński. Odegrano następnie „Wóz Drzymały" i „Wigilię św. Andrzeja" siłami włościan. Entuzyazm ludu rósł z każdą chwilą, aż wypowiedział się w potężnej pieśni, która przy wtórze doskonałym muzyki włościańskiej ze Skolnik sympatyczny wieczór zakończyła. — Dochód znaczny przysporzy funduszu kościółkowi miejscowemu i czytelni Stow.

Bochnia, 5 maja. (Obchód konstytucyi. — Zebranie straży ogniowej. — Pożar. — Z „Czytelni robotniczej". — Różne).

Tegoroczny obchód konstytucyi Trzeciego Maja wypadł w naszem mieście nader podniośle i imponująco. Rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, w czasie którego wygłosił kazanie patryotyczne ks. prałat Wilczkiewicz. W nabożeństwie wzięła udział młodzież wszystkich miejscowych szkół z gronami nauczycielskiemi. Pochód, w którym uczestniczyły tłumy publiczności i miejscowe towarzystwa, z tych niektóre ze sztandarami, był zakończeniem obchodu. Po południu odbył się na plantach koncert muzyki salinarnej na dochód T. S. L. Do puszek składkowych wpłynęło podczas koncertu blisko 500 koron.

Na odbytem dnia 4 b. m. walnem zgromadzeniu bocheńskiej straży ogniowej wybrano naczelnikiem straży, w miejsce zmarłego ś. p. adw. Wład. Michnika, p. Józefa Kozłowskiego, dyrektora szkoły. Zastępcą naczelnika został p. Jan Michnik; w skład wydziału weszli pp.: J. Chełmecki, A. Barański, Petty, Wł. Piotrowicz, J. Tomasik, Józef Mielnik.

We czwartek 1 maja, wybuchł z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny na przedmieściu Wójtostwo ogień, pastwą którego padł jeden budynek. Dom był nieubezpieczony.

Ruchliwe Koło amatorskie „Czytelni robotniczej" wystąpił onegdaj w sali Sokoła z dwoma sztukami ludowemi „Błażek opętany" i „Przybłęda". Całość wypadła bez zarzutu i świadczyła o ciągłem doskonaleniu się młodych sił amatorskich w łonie „Czytelni".

„Czarodziej" Baltazar wystąpił z dwoma wieczorami magicznemi wobec dość licznie zebranej publiczności.

„Klub akademicki" urządza w pierwszy dzień Zielonych Świąt festyn na cele miejscowe. (*L. K.*

Trzeci Maja w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: W niedzielę 4 obchodzono u nas rocznicę Konstytucyi 3 maja. Uroczystość jednak nie wypadła tak wspaniale, jak poprzednie a to z powodu takiego samego obchodu w Nowym Targu, na który spieszono z całego Podhala, i z powodu zmiennej pogody.

Rano wyruszył pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego, gdzie kazanie wygłosił ks. Orzeł, po południu o wiele liczniejszy przeszedł ulicami: Marszałkowską, Jagiellońską, Przecznicę, Krupórkami na Rynek pod pomnik Jagiełły. Po przemówieniu prezesa „Sokoła" p. Nieszczyńskiego, pochód rozwinął się. Udział umundurowanych Sokołów i skautów w pochodzie był nadzwyczaj liczny, jak również straży pożarnej, samarytanek i dzieci szkolnych, najpiękniej jednak wyglądały „Drużyny góralskie".

Wieczorem w sali „Morskiego Oka" przy udziale dość licznie zebranej publiczności odegrano „Ułanów księcia Józefa". Cały zespół wywiązał się z zadania bardzo dobrze.

Samobójstwo. Pod pociąg towarowy w Chyrowie rzucił się dnia 4 b. m. słuchacz praw, Aleksander Klucznik, i zginął na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Ze świata.

Proces o otrucie teścia. Z Wilna donoszą: Głośna sprawa dra Mikuckiego, oskarżonego o zamierzone otrucie swego teścia Ryszarda Czeczotta, wchodzi w nowe stadyum. Jak wiadomo, sąd pierwszej instancyi w Telszach uniewinnił wszystkich oskarżonych. Obecnie nadchodzi wiadomość, że rodzina p. Czeczotta zawiadomiła prokuratoryę, iż dr Mikucki wraz z siostrą swoją, akuszerką Kondrattową, przekupili sędziów przysięgłych w Telszach, którzy wskutek tego mieli oskarżonych uniewinnić. Prokurator niezwłocznie nakazał przeprowadzenie śledztwa, niezależnie od apelacyi, wniesionej od wyroku pierwszej instancyi.

„Wystawa Adryatycka" w Wiedniu, zwana w skróceniu „Adria" („Adria-Ausstellung"), o której otwarciu donieśliśmy w sobotę, ma dać obraz rozwoju i obecnego stanu pobrzeża Adryatyckiego. — Wystawa mieści się w „rotundzie" powystawowej w Praterze i w pawilonach, które ją otaczają. — Wchodząc do rotundy południowym portalem, spostrzegamy obfity materyał, dający pogląd na rozwój austryackiej marynarki, zarówno handlowej, jak wojennej. Zajmujący widok przedstawia pancerna wieża działowa dreadnoughta. Wieża otwarta jest z boku, można więc oglądnąć jej wnętrze. Po lewej stronie portalu umieszczona jest bogata wystawa marynarki handlowej. Dokładnie wykonane modele i wypukłorzeźby dają obraz budowli portowych, magazynów, doków w Tryeście. Równie Tow. żeglugi na Dunaju ma swoją wystawę. Akwarya, kopie gipsowe i dioramy zabytków sztuki i architektury, znajdujących się po miastach Pobrzeża, uzupełniają wystawę.

Wychodzimy portalem zachodnim i idziemy wzdłuż kanału, nad którym wznoszą się 3 mosty. Tutaj widzimy kopie rozmaitych budowli, jak słynnego Pałacu rektorskiego w Raguzie i t. d. Dalej wznosi się pawilon instytutu dla popierania przemysłu. Na sztucznej „wyspie", zbudowanej na kanale, wznosi się kawiarnia „Adria", obok „Trocadero" z salami zabawowemi. W sztucznym pagórku odtworzono słynną grotę Adelsberg. Na parowcu „Wien" urządzono restauracyę. Po drugiej stronie kanału znajduje się dzielnica bazarów. Dalej są pawilony Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny. Oczywiście Abazia ma także swoją wystawę.

Całość jest zajmująca i pouczająca. W niedzielę mimo niezbyt pięknej pogody zwiedziło wystawę przeszło 30.000 osób.

„Niemcy pod bronią". Niemiecki następca tronu ma — jak wiadomo — literackie skłonności. Pierwsza książka jego zawierała opisy polowań, nie dotykając spraw publicznych. Obecnie jednak ukazało się drugie dzieło następcy tronu p. t. „Niemcy pod bronią", które o wiele drażliwsze porusza kwestye. Następca tronu nie jest wprawdzie autorem całego dzieła, ale napisał wstęp i kilka innych rozdziałów, a reszta niewątpliwie napisaną została z jego inspiracyi i w myśl jego poglądów. Następca tronu występuje tu jako zapalony zwolennik miliјaryzmu i na mieczu chce oprzeć całą przyszłość Niemiec. Wojownicze te zapędy przyszłego cesarza niemieckiego spotkały się z ostrą krytyką prasy wolnomyślnej i socyalistycznej w Niemczech. Także prasa francuska poświęca im baczną uwagę, znajdując w tem argument dla konieczności powiększenia zbrojeń Francyi.

Zamach na króla Alfonsa. Jak wiadomo, król hiszpański Alfons wybiera się do Paryża, gdzie ma zabawić przez trzy dni. Policya hiszpańska przy pomocy policyi francuskiej rozwinęła gorączkową czynność, ażeby zapobiedz możliwemu zamachowi na króla ze strony anarchistów. Wynik był taki, że już w piątek uwięziła policya francuska w Montpellier dwóch anarchistów, których podejrzywa, że uknuli spisek na życie króla. Później, idąc po nitce do kłębka, skonfiskowała policya we wsi pod Montpellier sporo listów, potwierdzających jej podejrzenia, że został uknuty spisek na wielkie rozmiary. Spiskowcy dla tem pewniejszego wykonania zamachu, jeżeli nie w jednem, to w drugiem miejscu, rozdzielili się na rozmaite miejscowości, leżące na szlaku kolei, którą ma jechać Alfons. Część spiskowców ulokowała się w Peziena pod Montpellier, inni w Marsylii, Lugdunie, Bezier. Mimo odkrycia spisku i uwięzienia dwóch anarchistów w Montpellier, a trzeciego w Awinionie, władze bezpieczeństwa są zaniepokojone, pamiętając, że podczas poprzedniego swego pobytu w Paryżu król hiszpański cudem ocalał podczas zamachu, wykonanego zapomocą bomby. Podobno celem ograniczenia sposobności do zamachów ma być program przyjęcia króla znacznie okrojony i podobno odpadnie nawet galowe przedstawienie w Operze.

Zmarli:

Bł. p. Juliusz Epstein. Dziś w nocy w drodze do Stanisławowa zmarł nagle radca miasta Krakowa Juliusz Epstein w 74 roku życia. Był on jednym z najstarszych radców naszego miasta i seniorem członków Izby handlowo-przemysłowej. Jako najstarszy członek tej instytucyi, przewodniczył przy wyborze nowego prezesa Izby po śmierci prezydenta Dattnera. Z ramienia Izby handlowo-przemysłowej był b. p. Juliusz Epstein delegatem do państwowej Rady kolejowej. Był właścicielem znanego w Krakowie kantoru bankowego i fabryki w Borku Fałęckim.

Paweł Praun, emer. urzędnik banku hipotecznego, w 50 r. życia umarł w Tarnopolu.

Przyjaciele dzieci pisma ilustrowanego tygodnika dla młodzieży numer ostatni zawiera: „Ossolineum" wobec zbliżającego się stulecia. „Odkrycia i wynalazki" zmienienie przyrody. „Skarby Sezama", „Nawojka". — Dalsze ciągi powieści Walezego Przyborowskiego, „Rycerz bez skazy i trwogi" i St. Gębarskiego „Skaut polski na wojnie". W „Swiatku dziecięcym" dodatku tygodniowym dla młodszej dziatwy zamieszczone są bajeczki, wierszyki i opowiadania H. Bojarskiej, J. Porasińskiej, Cz. Szłowskiej i innych. Adres wydawnictwa, Kraków, Bonczowska 12 kwartalnie 3 K 50 h.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. Julian Jankiewicz 2 K.

Na Dar grunwaldzki złożył Nowicki W. 2 K.

Dla W. P. złożono: N. N. z Czortkowa 5 K, p. Marya Skowrońska 3 K.

Z kalendarza. We wtorek 6 maja: Jana w oleju i Benedykty; we środę 7 maja: Domiceli i Benedykta; we czwartek 8 maja: Stanisława b. m.

Wschód słońca dnia 6 maja o godzinie 4 minut 11; zachód o godzinie 7 min. 04; długość dnia godzin 14 m. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 maja termometr doszedł od + 11·2 do + 13·2 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 5 maja o godzinie 7 rano stan barometru 729·3 mm., termometru + 13·1 Cels.; — wiatr północno wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 19·3, najniższa 3·0 Cels. Ciśnienie powietrza 687. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pogoda niepewna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Złote więzy".
We środę: „Ostatni".
We czwartek po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Beatrix Cenci".
W piątek: „Tajemniczy Dżems".
W sobotę: „Losy Europy".
W niedzielę po poł.: „Losy Europy"; wieczór: „Paweł I".
W poniedziałek po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Judasz z Kariothu".
We wtorek: „Losy Europy".
We środę: „Bocian".

Dział ekonomiczny.

*** Z Banku krajowego.** Ubiegłej soboty odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego, na którem przyjęto bilans Banku za rok 1912. Bilans ten, mimo znacznego zysku we wszystkich obrotach handlowych, wykazuje jednak w ostatecznym rezultacie stratę w sumie 306.976 K 06 hal. Niewątpliwie poważna ta strata żadną miarą nie może być uważaną za dowód złej lub wadliwej gospodarki finansowej Banku. Jak we wszystkich dziedzinach naszego życia finansowo-gospodarczego, tak i na

bilansie Banku krajowego odbiła się ogólna depresya finansowa, która sięga niemal początku roku 1912. Tutaj więc szukać należy przyczyny strat, jakie wykazuje bilans. Mówi o tem bardzo jasno sprawozdanie Banku, które niebawem obszernej oświetlimy.

* **Krakowska ustawa budowlana.** Ze Lwowa donoszą:

Ustawa budowlana, wydana dla miasta Krakowa, postanawia między innemi, że domy jednopiętrowe mogą być wszędzie budowane, zaś domy dwu- lub więcej-piętrowe wolno tylko tam stawiać, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy w tem miejscu.

W r. 1908 Sejm uchwalił na wniosek posła Federowicza dodatek do tego postanowienia, iż ograniczenie to nie dotyczy śródmieścia, o ile chodzi o budowę dwu- lub trzypiętrowych domów o wysokości maksymalnej 18 metrów. Przeciw tej uchwale sejmowej podniosło jednak ministerstwo robót publicznych pewne objekcye. Ministerstwo oświadczyło mianowicie, że jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż ustanowione ustawą budowlaną dla miasta Krakowa ogólne ograniczenie wysokości budynków łączy ze sobą pewne, w niektórych wypadkach nieuzasadnione ograniczenia właścicieli domów, to jednak projektowana obecnie zmiana ustawy na korzyść właścicieli domów przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla artystycznego i historycznego tak cennego charakteru śródmieścia krakowskiego, z którego wyniknęłaby musiała dla starego siedliska sztuk i kultury nie tylko szkoda idealnej natury, lecz także materyalne straty ze względu na jej atrakcyjną siłę dla turystów.

Również przedstawia się ze względów hygienicznych budowanie wyższych domów w wąskich ulicach śródmieścia tem mniej pożądane, że przez wcielenie sąsiednich gmin budowlany rozwój miasta nastąpi w kierunku odśrodkowym. Chociaż z drugiej strony uznaćby należało, że obecne unormowanie wysokości budynków poza śródmieściem bezsprzecznie nastręcza mniej wątpliwości, ministerstwo uważa za wskazane, by odstąpić od ścisłego, jednolitego przepisu i zatrzymać obecne maksimum wysokości 15 metrów, dopuszczając wyjątki w ten sposób, by do obowiązującej obecnie ustawy dodano ustęp, iż na wyjątkowe odstąpienie od tego ograniczenia może władza budowlana zezwolić w szczególnie na uwzględnienie zasługujących przypadkach, za zgodą właściwego konserwatora komisyi centralnej dla zabytków sztuki i pomników historycznych.

Te uwagi ministerstwa zakomunikował Wydział krajowy gminie miasta Krakowa, która po ponownem rozpatrzeniu rzeczy postanowiła w nowym projekcie zmiany § 18 ustawy budowniczej ustalić maksymalną wysokość domów bez względu na szerokość ulicy w dzielnicy I na 16 metrów, w dzielnicy II—VIII na 17 metrów, a więc powiększono dotychczasową miarę 15 metrów, a uczyniono to dlatego, aby umożliwić budowę w tych miejscach domów trzypiętrowych.

W innych jednak kierunkach możność budowy wysokich domów znacznie ograniczono i tak: wprowadzono ostrzejsze niż dotychczas przepisy co do wysokości domów narożnych, ustalono maksymalną wysokość domów. Rada miejska krakowska oświadczyła dalej, że dla ochrony zabytków sztuki i pomników historycznych wystarczy w zupełności udział konserwatora, jako członka utworzonej przez Radę miasta rady artystycznej. Gmina miasta Krakowa wprowadza również upoważnienie dla Rady gminnej do wydawania dla pewnych dzielnic i ulic przyłączonych do Krakowa pewnych szczegółowych przepisów — wysokości domów.

Projektowane przez Radę miejską zmiany ustawy budowniczej Wydział krajowy zaakceptował i postanowił odnośny projekt ustawy przedłożyć Sejmowi do konstytucyjnego traktowania.

* **„Okólnika rybackiego"**, organu krajowego Towarzystwa rybackiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 5 za maj i zawiera następujące artykuły: Sprawozdanie z czynności krajowego Tow. rybackiego. Sport wędkowy (humoreska) przez Ludwika Stasiaka. Ryby, jako środek spożywczy, przez prof. dra Stanisława Pilicha. Czy istnieje kanibalizm u raków, przez M. Różańskiego. Sport wędkarski i inne.

* **Gremium agentów handlowych.** Otrzymujemy następujący komunikat: Ponieważ pierwsze wybory do zarządu gremium agentów handlowych zostały unieważnione i wkrótce będzie rozpisany termin zgromadzenia dla przeprowadzenia nowych wyborów, podpisany komitet upraszа wszystkich kolegów, którzy w ostatnich miesiącach wnieśli podania o udzielenie karty przemysłowej (adresów ich władza przemysłowa nie podała), aby zechcieli podać kartą korespondencyjną swój adres i liczbę wniesionego podania, na ręce jednego z podpisanych, a wtedy otrzymają zaproszenia. D. Kehn, Floryańska 30; Leon Schiller, Wiślna 10, Joachim Presser, Wielopole 9, Maks. Scholem, Zielona 8.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 maja.

Wystawa pamiątek roku 1863. Ze Lwowa piszą nam:

Prace około wystawy są w pełnym toku, przedmioty na nią napływają nietylko z kraju, lecz także z zagranicy. Wnosząc z dotychczas napływających okazów, wystawa wypadnie wielce imponująco. Komitet ma przyrzeczone pamiątki z muzeów, bibliotek i zbiorów tak prywatnych, jak niemniej publicznych. Pożądanem byłoby nadsyłanie mundurów, broni, obuwia, rycin, fotografii i t. p. rzeczy, odnoszących się do czasów powstania r. 1863 i do możności jak najrychlejsze przesłanie tych dzieli.

Otwarcie wystawy sztuki współczesnej, urządzonej przez Tow. dziennikarzy polskich i Tow. przyjaciół sztuk pięknych, nastąpi w sobotę, 10 b. m. o godzinie 10 rano w salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Obrazy już są prawie wszystkie rozmieszczone, osobna komisya pracuje obecnie nad dekoracyą wnętrz. Wystawa przedstawia się okazale: 9 sal zajęło przeszło 200 dzieł artystów o głośnych nazwiskach w Polsce. W tych dniach wyjdzie z druku ilustrowany katalog.

Teatr Niezależny, powstały niedawno we Lwowie pod kierunkiem Antoniego Godziemby-Wysockiego pt. wystawił onegdaj sztukę Wł. Kozickiego pt. „Wolne duchy", której treścią są dzieje jednej nocy karnawałowej. Przedstawienie, mimo licznych usterek, wykazało, iż Teatr Niezależny rozporządza kilku poważnemi siłami. Na pierwszy plan wybiła się p. Jadwiga Kozłowska w głównej roli. Niezaprzeczony talent, temperament i piękna dykcya, składały się na całość bez zarzutu i pomyślaną bardzo oryginalnie.

Ze sportu we Lwowie. W niedzielę rozegrany został match footbalowy między „Pogonią I" a „Wisłą" krakowską. „Pogoń" uległa „Wiśle" w stosunku 1:2.

Akad. klub turystyczny we Lwowie urządza następujące wycieczki: do Paryża od 25 b. m. do 16 czerwca; do Hiszpanii we wrześniu; do Gandawy w sierpniu; do Dalmacyi z końcem czerwca; do Szwajcaryi w lipcu. Zgłoszenia: Lwów, politechnika, na wycieczkę do Paryża do 15 b. m., na inne — później. Na odpowiedź należy załączyć markę.

Kradzież kolejowa we Lwowie. Policya przyaresztowała funkcyonaryuszy kolejowych Goreckiego i Markowa i trzech chłopaków Kwielenia, Kurylaka i Kurdziela pod zarzutem systematycznej kradzieży węgla kolejowego.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Zuzia".
We czwartek: „Cyganerya".
W piątek: „Demon Ziemi".

Pod hasłem pokoju.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 6 maja).

Nie będzie wyprawy do Albanii.

Wiedeń. Także ze strony półurzędowej przyznają dzisiaj, że nie przyjdzie do zamierzonej ekspedycyi austro-włoskiej do Albanii. Jak słychać, także ze strony niemieckiej wywierano silny nacisk na Austryę, aby ją skłonić do zaniechania tej ekspedycyi, z obawy przed komplikacyami.

Wojska serbskie opuszczają Albanię.

Belgrad. Dziennik urzędowy „Samouprawa" donosi, że wojska serbskie wczoraj ostatecznie opuściły Albanię. Ostatnim z dowódców serbskich, który wyszedł wczoraj z Albanii, był generał Popowicz, zajmujący dotąd Alessio. Essad pasza pożegnał się bardzo serdecznie z generałem Popowiczem. Po wymarszu Serbów z Alessio, Essad pasza kazał wywiesić tam, jako też w Durazzo, flagi tureckie, przyczem dano 21 strzałów.

Cetynia. Dzienniki donoszą, że 5.000 Turków obsadziło Durazzo, natychmiast po opuszczeniu tego miasta przez wojska serbskie.

Podziękowanie armii.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Cetynii:

Król Mikołaj wystosował do armii rozkaz dzienny, w którym dziękuje jej za bohaterskie czyny, jakich dokonała w czasie wojny. Wojnę tę uważać należy obecnie już za ukończoną.

Do ustępującego prezydenta ministrów, generała Martinowicza, wystosował król również pismo z podziękowaniem i uznaniem.

Abdykacya króla Mikołaja.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że król Mikołaj istotnie wystosował do króla serbskiego Piotra list z zawiadomieniem, że, ze względu na niepowodzenie w kwestyi skutarskiej, postanowił abdykować. Król Piotr radził królowi Mikołajowi, aby odstąpił od tego zamiaru.

Unia Czarnogóry z Serbią.

Belgrad. Jak „Politika" donosi, Serbia zawarła z Czarnogórą unię celną. Ponadto oba państwa mają w polityce zagranicznej postępować solidarnie. Armia czarnogórska będzie kosztem Serbii zreorganizowana i utrzymywana. Król Mikołaj zapewnił sobie apanaże w kwocie 2 milionów koron rocznie. Wszystkie dochody czarnogórskie będą zużytkowane na ekonomiczne podniesienie kraju.

Stanowisko Serbii.

Belgrad. Wiadomość o opuszczeniu Skutari przez Czarnogórę wywołała w kołach serbskich głębokie wrażenie. W kołach rządowych oświadczają, że król Mikołaj, przez powzięcie takiej decyzyi, strzegł w najpewniejszy sposób interesów Czarnogóry.

Król Mikołaj i giełda.

Berlin. „Berl. Boersencourrier" donosi, że król Mikołaj od samego początku wojny spekulował na giełdzie za pośrednictwem pewnej firmy francuskiej i banków w Budapeszcie, Wiedniu i Berlinie.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. Oficer generalnego sztabu, Edit bey, został przydzielony do tureckiej komisyi dla rokowań pokojowych w Londynie. Kilku członków delegacyi wyjeżdża już jutro, inni dnia 8 b. m.

Konstantynopol. Jak półurzędownie słychać, przedłużono termin do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich turecko-bułgarskich o dziesięć dni.

Wojsko Essada paszy.

Medyolan. „Secolo" donosi, że Essad pasza uwolnił wszystkich swoich żołnierzy tureckich, którzy wracają do do Turcyi, Essad zatrzymał tylko wojska albańskie.

Konstantynopol. Urzędownie oświadczają, że toczące się rokowania o przetransportowanie wojsk tureckich z Albanii, odnoszą się także do wojsk Essada paszy, któremu rozkazano, aby wojsko swe oddał pod naczelną komendę wodzą armii zachodniej, Ali Rizy paszy.

Klęska Dżawida paszy.

Belgrad. Dzienniki przynoszą niepotwierdzoną dotąd wiadomość o wielkiej klęsce (?), jaką poniósł Dżawid pasza w walce z Essadem paszą. Dżawid pasza musiał uciekać, opuszczony przez swoje wojska.

Autonomia Albanii.

Rzym. Dzienniki donoszą z Valony, że panuje tam zupełny spokój i nikt nic nie wie o jakichkolwiek walkach między Dżawidem paszą a Essadem paszą. Krążą natomiast pogłoski o zamordowaniu jednego z członków prowizorycznego rządu albańskiego.

Paryż. Dzienniki donoszą: Oddziały wojsk międzynarodowych, które obsadzą Skutari, obejmą tam także funkcye policyi miejskiej, aż do ostatecznego uporządkowania stosunków w Albanii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6. maja.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, nadał cesarz posłowi Leopoldowi hr. Koziebrodzkiemu godność tajnego radcy.

Zwyżka na giełdzie.

Wiedeń. Na giełdzie panuje burzliwa „hausse'a". Akcye fabryki Skoda poszły w górę o 14 koron i notowały 826, Alpiny poszły w górę o 15 koron i notowały 1016, Kredyty o 7 koron i notowały 627, koleje państwowe notowały 725 i pół.

Węgiel bez cła.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Obecnie toczą się rokowania, aby ministerstwo handlu i komunikacyi upoważnić do zezwolenia na przeciąg trzech lat do importu przez Morze Czarne wolnego od cła węgla kamiennego dla kolei państwowych, a w razie potrzeby także dla kolei prywatnych.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 6 maja.

Doroczne nabożeństwo straży ogniowej w dniu jej patrona św. Floryana odbyło się dziś rano w Krakowie. O godzinie 9 rano udały się plutony straży ogniowej ochotniczej i miejskiej ulicą Andrzeja Potockiego i Basztową do kościoła św. Floryana na Rynku kleparskim. Na czele pochodu postępowała muzyka ochotniczej straży ogniowej z Trzebini. Kadry strażackie prowadzili naczelnik Nowotny i jubilat Wilhelm Fenz, naczelnik ochotniczej straży ogniowej w Krakowie. Za plutonami jechał cały tabor wozów z parowemi sikawkami i rekwizytami strażackiemi.

Po uroczystem nabożeństwie, które odprawił ks. kanonik Kulinowski, powróciła straż przez Rynek główny i ul. Sienną do koszar, gdzie się odbyło uroczyste wręczenie jubilatowi, Wilhelmowi Fenzowi, złotego krzyża z koroną za 40-letnią pracę społeczną na polu strażactwa.

Na uroczystości tej byli obecni: delegat namiestnictwa Fedorowicz, starosta Kowalikowski, dyrektor policyi Flattau i wiceprezydent miasta Krakowa dr Szarski. Z ramienia Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń p. Tadeusz Stasicki i członkowie Towarzystwa strzeleckiego z marszałkiem dr Staszewskim na czele. Do jubilata przemówił pierwszy wiceprezydent Szarski, podnosząc jego zasługi około rozwoju instytucyi strażackiej, poczem przypiął jubilatowi order nadany przez cesarza. Jubilat wzruszony podziękował w kilku słowach za tak wielki zaszczyt, poczem po przemówieniu imieniem Towarzystwa ubezpieczeń naczelnika Tadeusza Stasickiego, odegrała muzyka „Jeszcze Polska" i straż ogniowa przedefilowała przed jubilatem. Na tem zakończono uroczystość. Koszary i podwórze straży ogniowej ubrane były w festony o barwach miasta i sztandary o barwach narodowych.

Budżet miasta Krakowa. Posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się dnia 5 maja b. r., pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej p. Jan Krzyżanowski przedstawił komisyi bilans budżetu oraz wnioski co do pokrycia. Komisya przeprowadziła nad wnioskami dyskusyę, poczem wnioski przedstawione, uchwaliła. W końcu komisya przystąpiła do wyboru generalnego referenta na Radę miasta. Jeneralnym referentem wybrano r. m. Jana Federowicza.

Walne zgromadzenie Tow. Kółek Ziemian odbywa się dzisiaj w Krakowie w sali Tow. rolniczego pod przewodnictwem Witolda ks. Czartoryskiego, przy udziale członków z całej Galicyi. Sprawozdanie z czynności komitetu, oraz działalności Kółek okręgowych zdawał prezes ks. W. Czartoryski. Imieniem krak. Tow. rolniczego przywitał zebranych wiceprezes dr Nowak. P. Adam Łastowiecki poświęcił serdeczne wspomnienie ś. p. Jerzemu Czartoryskiemu.

Sprawozdanie komisyi praktyk zdawali pp. Jan hr. Mycielski i Adolf Turnau. W dyskusyi zabierali głos pp. Paweł ks. Sapieha i Haller. Sprawę komisyi dzierżaw referowali pp. hr. Mycielski i Włodek.

Obrady odbywać się będą po południu i zakończą się dzisiaj wieczorem.

Ks. Marya Lubomirska, jak z Wiednia telegrafują, w uznaniu swej działalności na polu dobroczynności, otrzymała od cesarza wielką fotografię w kosztownych ramach, wysadzanych brylantami.

Zbrodnia w Teresinie. Śledztwo w sprawie tajemniczej zbrodni w Teresinie słabo posuwa się naprzód.

Wogóle, jak dotąd, zbrodnia teresińska osłonięta jest taką samą tajemnicą, jak była. Śledztwo nic nowego nie przyniosło. Odnośnie do stosunków osobistych i majątkowych ordynata Bispinga przytaczają pisma, że nieprawdziwe są wieści, jakoby miał on grywać grubo w karty i na giełdzie, ani też o tem, że miał trudności płatnicze po nabyciu od ks. Lubeckiego majątku Kraśnik w gub. grodzieńskiej. P. Bisping prowadził wiele różnych interesów, przeważnie związanych z operacyami ziemiańskiemi. Nie rozporządzał wielką obfitością gotówki, był jednak człowiekiem obrotnym i dochody jego wynosiły od 50 do 60.000 rubli rocznie. — W interesach był bardzo punktualny, cieszył się więc zaufaniem, powierzano mu znaczne sumy bez żadnego kwitka, na słowo, w podobny sposób zawierano z nim umowy, wierząc w jego uczciwość bez żadnych zastrzeżeń. Wogóle ordynatowi Bispingowi przyznawano niepoślednie zdolności w prowadzeniu interesów i w organizacyi większych przedsiębiorstw. Był wyrachowany i oszczędny, ale nie skąpy. Na cele dobroczynne łożył poważne sumy. Wiadomo n. p., że na ofiary trzęsienia ziemi w Messynie przesłał 25.000 rubli. Dla osób przeto, znających bliżej ord. Bispinga, podsuwanie w danym razie, jako motywu zbrodni, chciwości, wydaje się zupełnie niezrozumiałe. Ten motyw zdaje się być wyłączony zupełnie.

Z Łodzi. (Aresztowanie reszty uczestników głośnej bandy Dłużewskiego).

Policya śledcza łódzka po długich poszukiwaniach członków organizacyi bandyckiej, utworzonej przez osławionego Edwarda Dłużewskiego, a następnie jego pomocników Placka i Piętki (dziś już nie żyjących), aresztowała kilkunastu wspólników bandy, którzy dokonali w swoim czasie szeregu rabunków i zbrojnych napadów na kasy kolejowe. Niektórzy podczas pobytu w więzieniu usiłowali zbiedz i napadli na dozorcę więziennego. Wczoraj z rozporządzenia władzy wyższej wszystkich bandytów przewiezione do cytadeli w Warszawie, gdzie staną przed sądem wojennym.

Aresztowanie rzekomego szpiega. Z Częstochowy donoszą do „Gazety Warszawskiej", że żandarmerya tamtejsza aresztowała szpiega, podobno pułkownika generalnego sztabu austryackiego. Przy rewizyi miano znaleźć przy nim papiery kompromitujące. Pod silną eskortą wyprawiono go do Piotrkowa i osadzono w więzieniu tamtejszem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nieśli pomoc w czasie cierpień nieodżałowanej żony i matki ś. p.

Wandy Brzękowskiej

oraz wszystkim, którzy z powodu zgonu okazali w jakikolwiek sposób swe współczucie, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Mąż z synami i rodziną.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 6 maja 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 91·—. 91·50. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·50 83·—. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 84·50 85·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 90·— —·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 82·40 83·40. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 83·— 90·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. —·— 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 95·— 75·— 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·— 85·—. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 82·— 82·40. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90.— 91·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 82·50 83·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 81·25 81·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 645·— 650·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 405·— 410·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 515·— 520·—

V. Publiczne zapisy długu: 4 2/10-proc. wspólna renta pap. 85·75 86·25 4 2/10-proc. wspólna renta srebrna 85·95 85·25. 4-proc. renta koronowa austr. 83·75 84·25. 4-proc. renta koronowa węgierska 81·50 82·—. 4-proc. renta austryacka w złocie 105·— 105·20. 4-proc. renta węgierska w złocie 104·— 101·50.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·87. Renta majowa 83·90. Renta koronowa węgierska 82·35. Akcye austr. zakł. kred. 626·—. Akcye węg. zakł. kred. 821·—. Akcye Anglobanku 336·—. Akcye Unionbanku 593·50. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Länderbanku 520·—. Akcye kolei państwowych 724·—. Lombardy 130·25. Akcye fabryki broni 970·—. Akcye tytoniowe 339·—. Alpiny 1014·—. Rima-Muranyi 725·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 34·35. Losy tureckie 240·—. Ruble 254·—. Skoda 837·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 6 maja. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·—. Tow. dyskontowe 182·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 maja.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 86·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·85 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·55 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 403·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 274·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 132·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2 5·— rb.; Putiłów 163·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·28; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 11·00 do 11·01; pszenica na październik 11·70 do 11·71; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·71 do 9·72; owies na maj 10·15 do 10·16; owies na październik 8·86 do 8·87; kukurudza na maj 8·05 do 8·06; kukurudza na lipiec 8·20 do 8·21; kukurudza na sierpień 8·32 do 8·33; rzepak na sierpień 17·00 do 17·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: słabe; pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.